Nr. 276. Kraków, Sobota 1 Grudnia 1888. Rocznik VII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość upraszа się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu. Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o wczesne nadsyłanie przedpłaty, która wynosi:

za grudzień:

W miejscu . . . . 1 złr. **80** ct.
z przesełką pocztową w Austryi . . **2** złr. — ct.
w cesarstwie niemieckiem . . **2** złr. **50** ct.

W Administracyi „Nowej Reformy“ jest do nabycia „Mowa posła Tadeusza Romanowicza w rozprawie budżetowej na posiedzeniu Sejmu galicyjskiego z dn. 16 października b. r.“

Cena 15 ct.

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu poselskiego Koła polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące urzędowe sprawozdanie:

Koło poselskie polskie na posiedzeniu w dniu 25 listopada obradowało nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Przy roztrząsaniu wydatków na budowy wodne, p. Chrzanowski przytoczywszy uchwały, które w tej sprawie Izba od lat kilkunastu powzięła, a między innemi rezolucyę, uchwaloną w roku 1885. przedłożył wniosek, ażeby polscy członkowie komisyi budżetowej starali się o powtórzenie tej rezolucyi następującej osnowy: „Zważywszy z jednej strony, że energiczne przeprowadzenie systematycznej regulacyi rzek w wszystkich krajach reprezentowanych w Radzie państwa, jest nieodzowną potrzebą ekonomiczną; zważywszy z drugiej strony, że teraźniejsze położenie finansowe nie dozwala zamieszczać w rocznym budżecie wydatków sum tak wielkich, jakich potrzeba dla tej systematycznej regulacyi rzek. — powtarza Izba wezwanie do rządu, uchwalone przy budżecie na rok 1885, aby rozważył, w jaki sposób pociągając także inne czynniki do współdziałania, możnaby zebrać drogą nadzwyczajnej operacyi finansowej (pożyczki), środki potrzebne do wykonania systematycznej regulacyi rzek i aby odpowiednie wnioski przedłożył rząd Izbie na przyszłej sesyi“.

Prócz tego wykazał p. Chrzanowski potrzebę przeprowadzenia w b. r. żądań następującej treści: „Polscy członkowie komisyi budżetowej, przy obradach tej komisyi nad budżetem min. spraw wewnętrznych, a mianowicie przy dziale wydatków na utrzymanie inżynieryi lądowej i wodnej (*Staatsbaudienst* — tytuł 6 wydatków), żądać będą: po 1) powiększenia w Galicyi inżynieryi, a raczej tak zwanych „organów technicznych namiestn.“ i „organów technicznych po powiatach“ (*technische Organe in den Baubezirken*), czego domagał się Sejm galicyjski i delegacya polska w Izbie poselsk., gdyż dziś istniejące siły techniczne rządowe w Galicyi nie są dostateczne, aby wykonać kosztem skarbu państwa wszystkie czynności nakazane ustawami; — po 2) polscy członkowie kom. budżetowej przedstawią konieczność rozszerzenia atrybucyj technicznego oddziału namiestnictwa gal. co do przerabiania planów regulacyj rzek odpowiednio do zmian w ich korycie i brzegach, zaszłych po zatwierdzeniu planów przez ministerstwo, czego domagali się już także kilkakrotnie posłowie polscy zasiadający w Radzie państwa“.

W uzasadnieniu tych żądań przedstawił, iż z powodu niedostatecznych sił w Galicyi inżynieryi rządowej, Wydział krajowy musiał wydatkiem ze skarbu krajowego wykonać niwelacye i inne prace inżynierskie, pragnąc, aby weszły w życie spółki wodne. mające przedsięwziąć regulacyę rzek mniejszych i inne prace melioracyjne, chociaż ustawa orzeka, że te niwelacye winny być wykonane kosztem skarbu państwa. Uzasadnił także drugą część wniosku.

P. Rutowski, zgadzając się z wnioskami p. Chrzanowskiego, przedstawił i uzasadniał następujące wnioski dodatkowe: „Wzywa się rząd, ażeby z funduszów przeznaczonych na wydatki nadzwyczajne na budowy wodne. zaprowadzał kultury wikliny, oraz ażeby przedłożył projekt ustawy o wywłaszczeniu kamieniołomów i kultury wiklin na cele publicznych budowli wodnych“. 2) „Upoważnia się rząd, w granicach dotacyj budżetowej, na ekstraordynaryum w poszczególnych krajach, przelewać niewyczerpane części dotacyi przeznaczonej na poszczególne budowy — na inne budowy“.

W uzasadnieniu tych wniosków p. Rutowski przedstawił głównie fakt, że spekulanci zakupiwszy znaczne przestrzenie kultur wikliny, nieodzownych dla budowania tam i umacniania brzegów rzek, sprzedają je państwu po wysokich cenach, wskutek czego powiększenie sum na regulacyę rzek wychodzi na korzyść tych spekulantów.

W dalszych rozprawach zabierali głos pp. Machalski, Chrzanowski, Abrahamowicz, Popowski i co do pierwszego wniosku p. Rutowskiego przedstawiali, że nie jest dostatecznie uzasadnioną potrzeba mięszania się władzy ustawodawczej w atrybucye władzy wykonawczej, ani potrzeba wydania ustawy do wywłaszczenia kamieniołomów i wiklin. Wreszcie zabrał głos p. Lewicki dla uzasadnienia swego wniosku, przedłożonego na poprzedniem posiedzeniu a brzmiącego: „Komisya budżetowa uchwali wezwać rząd, aby w myśl mowy tronowej wniósł jeszcze w bieżącej sesyi przedłożenie, tyczące się regulacyi rzek“.

Przystąpiono do głosowania i przyjęto oba wnioski p. Chrzanowskiego oraz pierwszą część pierwszego wniosku p. Rutowskiego, a drugą część tego wniosku uchylono; drugi wniosek p. Rutowskiego odroczono aż do obrad nad ustawą finansową.

Następnie przystąpiło Koło do obrad nad działem budżetu, obejmującym dochody z podatków pośrednich. Sprawozdawca komisyi z tego działu p. Abrahamowicz wniósł przyjęcie tego działu budżetu według projektu rządowego. Pos. Hausner zawiadomił, iż jeden z posłów czeskich przedłoży wniosek niewielkiego podwyższenia dochodu z podatku od spirytusu ponad projekt rządowy, gdyż konsumcya wódki w innych krajach monarchii obniżyła się w mniejszej mierze, niż rząd przewidział przy układaniu budżetu. P. Czajkowski Wł. użalał się na niewłaściwe postępowanie władz podatkowych w Galicyi, które robią różne nieuzasadnione ustawą trudności przy puszczaniu w ruch gorzelni. Wniósł więc, aby Koło wyprawiło do min. skarbu deputacyę z przedstawieniem tego nielegalnego a uciążliwego dla producentów postępowania urzędów podatkowych, lub aby przewodniczący raczył to ministrowi przedstawić. P. Cieński poparł wniosek p. Czajkowskiego. P. Jaworski opowiedział swe dotychczasowe starania w tej sprawie wskutek mnóstwa pism i skarg, które odebrał z kraju co do niewłaściwego wykonywania ustawy o podatku od spirytusu, przedstawił min. wszystkie te skargi o ile oparte były na faktach i wyjednał polecenie do władz podatkowych w Galicyi, aby starały się usunąć wszelkie niewymagane przez ustawę zmiany w aparatach, utrudniające producentom wyrób spirytusu i puszczenie w ruch gorzelni, oraz wymienił ułatwienia, które w tym względzie zarządzono. Gotów jest dalej starać się o usunięcie trudności i niewłaściwego sposobu zastosowania ustawy przez władze podatkowe, o ile skargi oparte są na faktach.

W dyskusyi nad tą sprawą zabierali głos pp. Skarszewski, Romaszkan, Czaykowski Wł., Madeyski i Lewakowski Karol.

Co do żądania, aby głosować w komisyi za przedłożonem ze strony Czechów podwyższeniem dochodu z podatku od wódki zabierali głos pp. Abrahamowicz, Chrzanowski, Struszkiewicz, Rutowski, Madeyski; poczem Koło zgodziło się na wniosek posła Hausnera.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 29 listopada.

(=) Sejm kilkakrotnie już wyraził życzenie, ażeby w szkołach ludowych więcej niż dotąd zwracano uwagi na potrzeby rolnictwa, i więcej wiadomości z tego zakresu uczniom podawano. Jakkolwiek już obecnie w książkach do czytania, będących podstawą nauki, przedmiot ten jest uwzględniony, to jednak wobec braku odpowiednio wykształconych nauczycieli nauka w tym kierunku jest więcej pozorną. Że zaś nasi nauczyciele ludowi nie wynoszą z seminaryów dostatecznych w tym względzie wiadomości, wina leży w tem, że podczas gdy w całej monarchii nauka w seminaryum rozłożoną jest na cztery lata, jedynie w Galicyi i Dalmacyi trwa ona tylko trzy lata. W tych więc warunkach rozszerzać programu nauk w seminaryach niepodobna. Rada szkolna krajowa tą sprawą się zajmowała, i przyszła do wniosków, że istotnie jest koniecznem, aby młodzież, szczególnie wiejska więcej była pouczana o rzeczach, które jej w późniejszem życiu w gospodarstwie będą potrzebne. Ażeby ten cel osiągnąć, należy nasze seminarya nauczycielskie przekształcić w czteroletnie i wówczas można będzie naukę rolnictwa w programie wykształcenia nauczycieli poważnie i z korzyścią traktować, wyznaczając odpowiednio wykształconych profesorów. W tym też kierunku przedłoży Rada szkolna krajowa swoje wnioski rządowi, jako też żądanie, aby przy każdem seminaryum był odpowiedni ogród, gdzieby potrzebne demonstracye odbywać można. Tak jak dziś rzeczy stoją, to jedynie przy seminaryum lwowskiem istnieje ogród, — jakżeż więc w innych seminaryach można praktycznie rolnictwa nauczać?

W sprawie sklepu obuwia z fabryki w Mödlingu konferował wczoraj namiestnik z prezydentem miasta p. Mochnackim i naczelnikiem biura przemysłowego st. radcą p. Strzelbickim. Namiestnik miał podobno prosić prezydenta, by tenże wpłynął na uspokojenie zagrożonych w swoim bycie szewców. Dzisiaj zaś toczyły się narady u p. prezydenta deputacyi szewców z zastępcą prawnym firmy Mödling, adwokatem drem Szydłowskim. P. Fraenkel, spotkawszy się we Lwowie z tak żywą niechęcią publiczności, dziennikarstwa i korporacyi szewskiej, zapragnął jakiegoś *modus vivendi*. Ze swej strony ofiaruje on takie ustępstwa: ograniczy handel swój wyłącznie na hurtowny i zamknie zupełnie sprzedaż drobiazgową — pod warunkiem jednak, że szewcy lwowscy kupować u niego będą obuwie po cenach fabrycznych, nie w mniejszej jednak ilości, jak 10.000 par różnego gatunku miesięcznie!

Propozycya więcej niż śmieszna. —Nie wiemy, na jaką sprzedaż p. Fraenkel liczy — ale przypuściwszy nawet najświetniejsze powodzenie, to w obec mocno zdyskredytowanej firmy można najwięcej przypuszczać, że uda się mu z początku sprzedać we Lwowie miesięcznie kilkaset par. P. Fraenkel chciałby przeto z majstrów szewskich porobić sobie kramarzy, którzyby jego towar sprzedawali. Rzecz naturalna, że szewcy odrzucili propozycyę, choćby już nie dla innej przyczyny, to ze względu na mnóstwo swoich robotników, którzy pracy potrzebują. Szewcy więc dalej bronić się zamierzają na drodze legalnej, mianowicie udadzą się do Izby handlowo przemysłowej, by wystosowała memoryał w tej sprawie do ministerstwa i Koła polskiego.

Ustawa o ubezpieczeniu budynków kościelnych.

Sankcyonowana dnia 15 b. m. ustawa, uchwalona przez Sejm na posiedzeniu z d. 19 września b. r. opiewa jak następuje:

Ustawa z dnia 15 listopada 1888 o ubezpieczeniu budynków kościelnych i plebańskich od ognia.

Zgodnie z uchwałą Sejmu mojego królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozporządzam, co następuje:

§. 1. Komitet parafialny, utworzony w myśl §. 13 ustawy o konkurencyi kościelnej z dnia 15 sierpnia 1866 L. 28 Dz. u. kr. powinien bez przerwy ubezpieczać od ognia budynki kościelne i plebańskie w zakładzie asekuracyjnym.

§. 2. Wydatki na rzeczone ubezpieczenie mają być w ten sam sposób pokryte jak koszta stawiania i utrzymywania budynków kościelnych i plebańskich.

Jednakowoż c. k. rząd i fundusze w administracyi państwowej pozostające, nie są obowiązane przyczyniać się z jakiegokolwiek tytułu do tych wydatków i nie biorą też udziału w korzyściach z ubezpieczenia wynikających.

§. 3. Wynagrodzenie, uzyskane za szkodę pożarem wyrządzoną, wpływa do funduszu konkurencyjnego i użyte być winno na pokrycie tej części kosztów, którą ponoszą ubezpieczający na odbudowanie lub naprawę budynków przez ogień zniszczonych lub uszkodzonych.

§. 4. Wykonanie tej ustawy polecam mojemu ministrowi wyznań i oświaty.

Z parlamentu niemieckiego.

W rozprawie budżetowej w parlamencie niemieckim nadzwyczaj ciekawym epizodem była mowa socyalisty Liebknechta, zwracająca się przeciwko całemu systemowi Bismarka. Zawiera ona tak dosadną krytykę obecnych stosunków pruskich i niemieckich, że już z tego powodu jest bardzo interesującą.

Liebknecht wystąpił naprzód przeciw prasie kartelowej, która występuje zawsze w sposób drażniący i obudza nieufność w kraju i zagranicą. Naród niemiecki nie może dojść do pożądanego spokoju — a winną temu jest prawica Izby. Wydatki dochodzą już do miliarda. Jest to stan niezdrowy, który powstał z samego sposobu powstania cesarstwa. Założono je przemocą i tylko przemocą utrzymanem być może. Obecnie ani kwestya narodowa nie jest rozwiązaną, ani też dalszy rozwój możliwy. W żadnem państwie cywilizowanem stronnictwa polityczne nie doznają takiego ucisku jak w Niemczech. Dlatego nie ma zagranica szacunku dla Niemiec i dlatego też i we Francyi rośnie kierunek szowinistyczny. Ale zagranica wie, że w Niemczech nie ma nieprzyjaciół państwa i że gdy ojczyzny przyjdzie bronić, wszyscy Niemcy staną razem. Jeżeli Francya zaczepi, socyalni demokraci niemieccy do ostatniego staną w szeregu. Niemiecka socyalna demokracya nigdy ojczyzny nie zdradziła, a niedawno jeszcze odparła tego rodzaju insynuacye. Zagranica boi się zjednoczonych, ale nie zbrojnych Niemiec. Wszakże prasa kartelowa, nikomu nie dając spokoju, jątrzy tylko i drażni i przeszkadza zgodzie. Pindter z *Nordd. Allg. Ztg.* wydaje się śmiesznym we Francyi — ale nie można wiedzieć, gdzie się Pindter kończy, a gdzie się zaczyna inna osobistość (mowca czyni tu aluzyę do Bismarka) i dlatego przyznaje się jeszcze jakieś znaczenie tej prasie.

Lepiejby było, gdyby się postarano o zaprzestanie ciągłego podżegania przeciw Francyi. Na Rosyę spuścić się nie można, ponieważ jako państwo despotyczne musi ona czynić zdobycze. Dla czegóż raczej nie szukać dobrych stosunków z demokratyczną Francyą, gdzie prócz jednego Boulangera nikt zresztą wojny nie chce? Ale w Niemczech panuje niezdrowa nerwowość, która raz chce tego, raz czego innego i nie dopuszcza do spokoju. Nigdzie nie ma takich podżegań przy wyborach, jak w Niemczech. Kto nie głosuje za rządem, przedstawia go się jako nieprzyjaciela państwa. To jest niegodne.

Ucisk podatków pośrednich stał się już nie do zniesienia. Tak samo, jak ekonomiczny, cięży i polityczny ucisk, przez ustawę o socyalistach. Ale stłumienie socyalnej demokracyi nie uda się. Ustawy socyalno-polityczne, to nie roforma socyal-

---

„Dla moich starych.“

NOWELKA

Michała Bałuckiego.

Było to za studenckich czasów, za tych wesołych studenckich czasów, w których z wysokości trzeciego piętra, z izdebki brudnej i ciasnej, patrzało się przez zaklejone papierem potłuczone szyby okienka na cały świat z dumą i lekceważeniem.

Gdyby nas wszystkich czterech, jak mieszkaliśmy razem, wziął urząd podatkowy pod prasę, to nie wycisnąłby miesięcznie więcej nad sześćdziesiąt reńskich, z których trzeba było i obiadek sobie jaki taki zapłacić w taniej garkuchni, i komorne, i stróża, i praczkę. Dla tej ostatniej najczęściej mało co się zostawało. szczególniej, gdy wypadło któremu but załatać albo najpotrzebniejszą cząstkę garderoby sprawić. Działo się to już kosztem praczki, która z tego powodu musiała nieraz długo czekać na swoją należytość.

A jednak mimo takiej biedy, była fantazya, humor, wesołość, że daj Boże dziś każdemu z nas choć połowę tego. Zdawało się nam, że świat nasz, żeśmy go tylko wypożyczyli do chwilowego użytku różnym facetom, hrabiom, łykom mieszczańskim, żydom etc., że piękne kobietki dlatego się tylko stroją, rujnują swoich mężów na toalety i brylanty, aby się nam podobać. Taką wiarę i zarozumiałą odwagę daje ośmnaście lat i zdrowie. Miliony wydają się głupstwem wobec tych kapitałów.

Otóż w owych błogich czasach zachciało nam się raz zmienić obsługę, bo zdawało nam się, że dotychczasowy posługacz, stróż kamieniczny, zanadto nas zaniedbywał i lekceważył. Obsługiwał, jak chciał, jak mu się podobało. Czasem wieczór dopiero zjawił się z miotłą do zamiatania i robienia porządków w stancyi i wtedy nie pytał, czy który z nas siedzi i gdzie siedzi, tylko lał z dziurawego garnczka wodę ciurkiem po podłodze w różne esy i floresy a jak zaczął potem skrobać starą miotłą po podłodze, to aż nam po nerwach jechało a tumany kurzu drapały w gardle i nosie, żeśmy kichali i kaszlali bez upamiętania. Nie pomogły protesta żadne, bo gdyśmy na niego wsiedli: Józefie, bójcie się Boga, co wy robicie? — prostował się, spojrzał na nas jak na półgłówków, co mówią sami nie wiedząc co, podparł sobie bok ręką i odpowiadał najflegmatyczniej:

— Ano, zamiatam. Przecież panowie skubanty nimogom mieszkać z przeproszeniem jak niebośkie stworzenia. Kurzu na parę cali, więc jakże?

— Ale można było to zrobić, jak nas nie było.

— Robi się, jak jest czas — odpowiadał wtedy lekceważąco a my wiedzieliśmy przecie dobrze, że miał cały dzień wolny, bo oprócz tego że omiatał dom, który jednak wiecznie był zakurzony, i palił w piecu u gospodarza, który był piekarzem, nie miał innego zajęcia, tylko albo spał w piwnicy, albo pił w szynku, albo sobie kożuch naprawiał. Ten kożuch, to była jego słabość, chodził w nim zima i lato i naprawiał ciągle, że się z samych łat składał. Co mu od tych zajęć zostało czasu, to dopiero nam poświęcał. — Zaglądał do nas, kiedy mu się podobało. — Czasem, jak mu się w nocy spać nie chciało, bo się w dzień wyspał należycie, to i o drugiej i o trzeciej wlazł do naszej izby bez ceremonii, by zabrać buty do czyszczenia. Światło lampki i mruczenie jego budziły nas; nie jeden zirytowany zaklął, zwymyślał Józefa za tę niewczesną gorliwość, ale to na nim, jak na psie przyłatał, — robił sobie tyle z naszego gadania, co nic.

Bywało, jak go napadnie kanikuła do picia, to się i tydzień nie pokazał; z szynku prosto do piwnicy pod kożuch i ani rusz go ztamtąd wyciągnąć, bo mruczał i warczał wtedy na ludzi, jak pies rozzłoszczony a czasem jeszcze brzydkiem słowem obdarzył. — Trzeba było wtedy samemu buty sobie czyścić, w piecu palić, po wodę chodzić, rozumie się wieczorami, żeby szwaczki z przeciwka nie śmiały się z nas, bo na to godność studencka nie pozwalała.

Prawdę powiedziawszy, to i płaca, jaką dostawał za taką obsługę, nie była wiele warta, bo dostawał raptem od nas czterech pięć guldenów na miesiąc a nieraz i trzy miesiące musiał czekać, zanim mu się kapaniną jego należytość wypłaciło; ale bądź-co-bądź za wiele nam już było tego lekceważenia służby, tych humorów stróża i postanowiliśmy postarać się o lepszą obsługę.

Władek, najstarszy między nami, który miał wielką skłonność do elegancyi i dobrego tonu i ostatni grosz wydawał na piękne krawaty, rękawiczki i świecący cylinder, chciał koniecznie, żebyśmy przyjęli sobie lokaja w liberyi, który w tej samej kamienicy posługiwał jakiemuś majorowi na pensyi; ale gdy ten zaśpiewał nam dwanaście reńskich tj. po trzy reńskie od każdego, odeszła nam wszystkim ochota od takiej parady ze świecącemi guzikami — i już godziliśmy się wziąć do obsługi jakąś starą babę, którą nam nasza praczka naraiła, gdy jednego dnia z rana, kiedyśmy jeszcze w łóżkach się wyciągali, zjawia się jakiś wyrostek w naszem mieszkaniu i odzywa się od drzwi pokornym głosem:

— Podobno panowie potrzebują służącego?

Cztery głowy podniosły się do góry, aby przypatrzyć się temu nowemu nabytkowi. Każdy starał się przybrać minę i powagę odpowiednią do charakteru, w jakim występowaliśmy w tej chwili, tj. panów, których stać na sprawienie sobie służącego. — Pokorna mina przybyłego jeszcze więcej wbijała nas w taką dumę. Szczególniej Władek, który był paradyer wielki i lubił pozować zawsze i wszędzie, przybrał w tej chwili taką pozę, jakby nie na łóżku, tylko na tronie siedział, — i owinięty kołdrą, niby Cezar togą, która mu zarazem potarganą koszulę zasłaniała (bo o ile elegantem był na ulicy, o tyle zaniedbanym i nieporządnym w domu), przymrużył oczy i odezwał się cedząc po pańsku wyrazy przez zęby:

— Chodźno tu, pokaż się.

Dryblas posunął się naprzód niezgrabnemi krokami i wtedy dopiero mogliśmy zobaczyć, jak był wysoki, bo idąc musiał się co chwilę schylać, żeby głową nie uderzyć o belki, któremi sufit naszej nizkiej stancyi był podparty. Chłopak był młody jeszcze, ale wyrośnięty jak szparag, blady, chudy, twarz miał ospowatą i długą, uszy duże, odstające, które przy krótko ostrzyżonej czuprynie jeszcze się większemi wydawały;—ale wyraz oczu niebieskich łagodny i ujmujący. Ubranie jego letnie, nie bardzo stosowne na tę porę, gdy jesienne słoty już przejmowały zimnem — było za krótkie, za ciasne, jakby nie na niego robione

— A znasz ty dobrze obsługę? — badał go Władek tonem protektorskim.

— A jakże. Obsługiwałem już wielu panów studentów i panów urzędników i księdza wikarego z tej parafii.

Nastała chwila milczenia, podczas którego chłopak. miętosząc czapkę w rękach, rzucał ukradkowe spojrzenia na sufit, ubrany suto pajęczynami, na brudne ściany, na nas i rzeczy nasze, leżące na stołkach w nieładzie.

— No, a wieleżbyś ty chciał za to? — pytał dalej Władek.

— Niby hurtem od wszystkich panów?

— No, rozumie się.

Obejrzał się, obszedł nas wszystkich wzrokiem i rzekł:

— Od czterech panów.... ha, no, choćby ze sześć papierków.

Nie było to wcale wiele, to też żaden z nas nie odezwał się i milczeniem zgodziliśmy się na tę zapłatę. Władek tylko uważał za stosowne wyliczyć mu obowiązki, jakie go czekały i upomnieć go, aby te obowiązki spełniał należycie.

Chłopiec uradowany obszedł wszystkie cztery łóżka, każdego pocałował w rękę, niby na powitanie, uznając nas tym aktem uległości za swoich panów, co nas, nawiasem mówiąc, połachotało przyjemnie po nerwach i dobrze usposobiło dla nowego służącego. Była to dla nas nowość, bo łajdak Józef nigdy nam nie oddał takiego honoru i nawet czapki mu się nie chciało uchylić, gdy który przechodził koło niego.

— A jakże ci na imię? — zapytał łagodniejszym już głosem Władek.

— Karol, proszę łaski pana.

I nie czekając rozkazu, Karolek pozbierał od razu nasze obuwie i wyniósł je do sieni do czyszczenia — a w kwadrans później przyniósł z powrotem świecące się, jak lakier. W mig zamiótł izbę, wylał z miednicy, przyniósł świeżej wody w dzbanku. — Robota mu szła jak z płatka. — Byliśmy nim zachwyceni. Po Józefie, który się ruszał, jak niedźwiedź i więcej gadał, jak robił, ten chłopiec, uwijający się tak zręcznie, robiący prędko i w milczeniu, wydawał nam się niezwyczajnem zjawiskiem i po jego odejściu zawyrokowaliśmy wszyscy, żeśmy zrobili pyszny interes, przyjmując go do obsługi.

Tydzień cały trwało to nasze zadowolenie. Po tygodniu zaczęły się kwasy i narzekania na niego. Uwijał się wprawdzie zawsze z równą szybkością, ale robił niedbale, aby zbyć, bo jak się pokazało, miał oprócz nas jeszcze kilku innych studentów do obsługi, więc się spieszył, aby wszystkich oblecieć przed ósmą. Ztąd niedokładność w robocie, która nas gniewała. Wylał np. wodę a zostawił szeroki pas mydlin na miednicy albo przez prędkość razem z wodą wylał i mydło do zlewu. Zamiast czyścić suknie, gładził je tylko szczotką dla formy i całe błoto nieraz zostawiał na nich, co Władka do rozpaczy przyprowadzało, bo lubił być ubranym czysto, elegancko, jakby go prosto z pudełka wyjęto.

(C. d. n.)

na, to pusta gra słów. Wewnątrz państwa najgorsze panują stosunki. Rządy osobiste doprowadzono do ostateczności, jak za Ludwika XIV, każdemu osobistemu kaprysowi musi się uczynić zadość. Pomimo dumnego hasła: „boimy się Boga, a zresztą nikogo“, systematycznie straszą u nas naród — i podnosi się raz „hecę“ przeciw Francuzom, to znów przeciw żydom, albo przeciw Anglikom albo Angielkom, albo i przeciw jeszcze wyżej postawionym osobom. Gdyby socyalno-demokratyczne pisma tak przeciw cesarzowi Fryderykowi pisały, jak prasa kartelowa, jużby powydawano orzeczeń karnych na setki tysięcy lat więzienia. Zanim przez czerwone morze wojny dojdzie się do porozumienia, możeby pierwej szukać go w sposób zgodny. Dla tego stronnictwo mowcy jest za rozbrojeniem Ludzkość jest najlepszą polityką. Mowca przemawia za zniesieniem ceł zbożowych. Jeżeli ci panowie, którzy te cła stworzyli, istotnie nie z egoizmu to zrobili, powinniby teraz głosować za ich zniesieniem, skoro objawiły się szkodliwe ich skutki. Przemawia dalej przeciw niemieckiej polityce kolonialnej. Zamiast Afrykę cywilizować wódką i strzelbą, raczejby należało zreformować niemieckie stosunki robotnicze. W Niemczech pielęgnuje się z góry wszystko, co wojnę domową wywołuje, jak gdyby niezgoda dawała siłę! Jeżeli mimo to robotnik niemiecki trwa przy swoich idealnych dążeniach — odwaga ta na uwielbienie zasługuje. Mowca konczy słowami: dla tego systemu ani grosza podatku, ani jednego rekruta!

W sprawie szkół przemysłowych.

Odezwa komisyi krajowej dla spraw przemysłowych w sprawie organizacyi szkół przemysłowych uzupełniających.

Walka o byt rękodzielników naszych wobec przygnębiającej ich przemożnej konkurencyi wyrobów obcych, staje się z każdym rokiem cięższą i trudniejszą. Towar maszynowy, a nieraz nawet i ręczny wyrób, którego produkcya rozporządza jednak znacznemi kapitałami, urządzoną jest na wielką skalę i wyborną posiada organizacyę handlową — czynią pracę drobnego naszego rękodzielnika coraz mniej popłatną.

Ustawa przemysłowa może bronić rękodzielnika tylko do tej miary, iżby nie dopuścić, ażeby partactwo rzetelną pracę podkopywało.

Lecz gdy handel wprowadza towar dobry, albo też i mniej dobry, lecz odpowiednio tańszy, to już żadne formalnościowe przepisy nie zdołają uchronić miejscowej produkcyi od tej konieczności, iż musi ona starać się z owym obcym wyrobem pod względem gustu, wykończenia, doboru materyału i ceny, na równi stanąć, a to pod grozą zupełnego bankructwa.

Każdy więc, kto głębiej w stosunki stanu rękodzielniczego w naszym kraju wgląda i życzy mu lepszej przyszłości, musi uznać, iż obok sprawiedliwej ochrony prawnej, niezbędnie potrzeba starać się także o postawienie naszego rękodzielnictwa pod względem inteligencyi i fachowego wykształcenia na równi ze stanem umysłowym klasy rękodzielniczej w krajach przodujących w cywilizacyi.

Jednym z najskuteczniejszych środków ku temu jest odpowiednie kształcenie młodzieży, poświęcającej się zawodom rękodzielniczym, a gdy kraj i państwo w tym kierunku idą w pomoc stanowi rękodzielniczemu; wyświadczają mu nieobliczonej wartości przysługę, gdyż kładą tym sposobem najpewniejszą podwalinę pod budowę lepszej przyszłości stanu rękodzielniczego w naszym kraju.

Chcąc zaś te usiłowania oprzeć od razu na trwałej podstawie, wypada zacząć, za przykładem innych krajów oświeconych, od szkół wieczornych i niedzielnych dla terminatorów, czyli t. z „szkół przemysłowych uzupełniających“.

Towarzystwo pedagogiczne ma tę zasługę, iż pierwszą dało pobudkę do zakładania podobnych szkół w naszym kraju. Istnieje ich obecnie 11 z zastępem mało co więcej nad 2000 uczniów, wobec ogólnej ilości 456.502 ludności, żyjącej w Galicyi z przemysłu, w czem objętych jest przeszło 80,000 robotników i uczniów.

W innych krajach państwa austryackiego jest 359 szkół przemysłowych uzupełniających, do których uczęszcza przeszło 50.000 uczniów. W samych Czechach jest 146 szkół przemysłowych uzupełniających, a w Austryi dolnej 121.

W okrągłych cyfrach wypada przeto jedna szkoła przemysłowa uzupełniająca w Austryi dolnej na 161 kilometrów kwadr., w Czechach na 356 kilom, a w Galicyi na 7.136 kilometrów kwadratowych.

W maleńkiej Wirtembergii, która co do obszaru dochodzi zaledwie do $^{1}/_{4}$ części obszaru naszego kraju, z dwoma milionami mieszkańców, jest około 190 szkół przemysłowych uzupełniających. W Bawaryi jest 244, w Saksonii 23, w Wielkiem Księstwie Badeńskiem 46, w W. Księstwie Heskiem 56 podobnych szkół. Galicya o wiele przewyższa wszystkie te kraje obszarem i cyfrą zaludnienia. Wieloletnie doświadczenie przekonało jednak tamtejsze rządy i ciała ustawodawcze o użyteczności szkół przemysłowych uzupełniających i dla tego nie szczędzą one corocznie bardzo znacznych nakładów na ich rozmnażanie i doskonalenie, a kwitnący stan przemysłu, który owe kraje zawdzięczają silnie rozwiniętemu szkolnictwu przemysłowemu, powinien być dla nas zachętą do równie gorliwego opiekowania się rozwojem szkół tego rodzaju.

Szkoły przemysłowe uzupełniające mają cel podwójny. Najpierw mają one uzupełniać ogólne wykształcenie młodzieży rękodzielniczej najpotrzebniejszemi w życiu każdego człowieka wiadomościami, a powtóre mają dawać jej początki tych nauk, które stanowią podstawę zawodowego wykształcenia każdego rękodzielnika, mianowicie rysunków, rachunków i stylistyki przemysłowej. Nadto można szkołę przemysłową uzupełniającą połączyć z kursem handlowym, albo też z kursami fachowemi dla jednego lub kilku najważniejszych w danej miejscowości zawodów.

Utrzymanie takich szkół obciąża też stosunkowo najmniej kasę gminną, ponieważ mogą one mieścić się w istniejących szkołach, nie wymagając osobnych lokalów, w znacznej części mogą im służyć siły nauczycielskie istniejących w miejscu szkół, zwłaszcza gdzie są szkoły średnie, a wreszcie do pewnej miary udziela zasiłków na rzecz tych szkół fundusz krajowy i skarb państwa. W osobnej broszurze p. t. Zasady organizacyi szkół przemysłowych uzupełniających, która przy niniejszem załącza się, podane są wszelakie szczegóły, dotyczące organizacyi tej kategoryi szkół, mianowicie kosztów ich zakładania i utrzymania, tudzież zakresu i rozkładu nauki, a na żądanie udzieli komisya krajowa dla spraw przemysłowych chętnie dalszych objaśnień, a nawet skłonną jest wyznaczać delegatów do ważniejszych rokowań.

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych wzywa niniejszem gorąco wszystkich przyjaciół sprawy rozwoju przemysłu krajowego, ażeby raczyli, każdy w zakresie swojego wpływu, jak najgorliwiej popierać zakładanie szkół przemysłowych uzupełniających dla terminatorów we wszystkich miastach i miasteczkach, stanowiących ważniejsze ogniska ruchu przemysłowego.

W szczególności zaś zapraszamy Szanowne Rady gminne owych miejscowości, iżby odezwę niniejszą wzięły pod dokładną rozwagę i uchwały, jakie w tym przedmiocie będą powzięte, bez względu czy wypadną odmownie lub przychylnie ażeby pp. burmistrze i naczelnicy gmin udzieldzili nam w odpisach urzędowych, jako cenny materyał do dalszych prac organizacyjnych, a to pod adresem:

Komisya krajowa dla spraw przemysłowych (przy Wydziale krajowym) we Lwowie.

Lwów d. 20 listopada 1888.

Marszałek krajowy, przewodniczący komisyi krajowej dla spraw przemysłowych.
Tarnowski.

Z Rady państwa.

Parlamentarna komisya prawicy zebrała się d. 28 na posiedzenie, na którem obradowano nad dalszym programem prac parlamentarnych. Obrady toczyły się głównie nad tem, co ma wejść pierwej na porządek dzienny Izby poselskiej, ustawa wojskowa, czy ustawa o urządzeniu gmin wyznaniowych izraelickich. W końcu dano pierwszeństwo ustawie wojskowej. Na wypadek, gdyby dziś w piątek, ukończono ustawę o ojcowiznach włościańskich przyszłyby w sobotę na porządek dzienny projekta do ustaw: o ulgach przy konwersyi małych długów hipotecznych i o pomnożeniu parku kolei skarbowych. Pierwszeństwo dla ustawy wojskowej uchwalono głównie z powodu że chciano Izbie panów dać czas do jej przyjęcia po zapadłych w Izbie poselskiej uchwałach. Ponownie też przypomniano życzenie rządu, aby komisya budżetowa przed świętami skończyła obrady nad budżetem. Zapowiedziano także, że minister skarbu wniesie o uchwalenie prowizoryum budżetowego na pierwszy kwartał 1889.

We środę odbyła komisya budżetowa posiedzenie, na którem, po przydzieleniu petycyi sprawozdawcom, przystąpiono do dyskusyi nad podatkiem konsumcyjnym. Po krótkiej rozprawie przyjęto rubrykę „podatek od bydła i mięsa“. Przy „podatku od cukru“ tłomaczy reprezentant rządu Baumgartner powody pomyłki, dostrzeżonej przez Mengera przy wstawieniu kwoty 20.600.000 zamiast właściwej 20.350.000, poczem przyjęto wniosek Abrahamowicza i wstawiono w budżet kwotę 20,350.000, na oświadczenie reprezentanta rządu jednak, iż zapomniano wstawić w tę rubrykę dochód z podatku od cukru krystalicznego, przyjęto ostatecznie tę pozycyę w wysokości 20,368 000 złr.

Jako dochód z podatku od nafty proponuje spr. Mattusz przyjęcie kwoty 3.800.000 złr. — Rutowski przyjmuje tę pozycyę, czyni jednak uwagę, że dochód ten się zwiększy, gdyż powstały nowe fabryki nafty w Jaśle, Boguminie, Pardubitz i t. d. Ta gałęź przemysłu winna więcej doznawać uwzględnienia i bez pewnych przeszkód może się korzystnie rozwijać. Do takich przeszkód należy brak wagonów do transportowania z Galicyi nafty, której wielkie znajdują się zapasy, podczas gdy równocześnie dostawia się wielką ilość nafty z Riece. — Wagonów salonowych mają koleje galicyjskie podostatkiem, lecz brak im dostatecznej liczby wagonów cysternowych na spirytus i naftę. Niemcy zwiększają swój park kolejowy, nasze środki komunikacyjne są natomiast zbyt oszczędnie traktowane i powstrzymują rozwój przemysłu. Rafinerye galicyjskie nie powinny sprowadzać benzyny z innych fabryk do wyrobu niektórych surowych olejów. Za nie zapłacono już podatek, powinny więc fabryki otrzymywać zwrot podatku, jak firma Wagenmann. Biliński wymienia nowe a bardzo obfite źródła nafty i sądzi, że dochód w tej rubryce będzie większy od przedłożenia rządowego. Herbst wzywa do umiarkowania przy podwyższaniu dochodów z tej rubryki gdyż sprawozdawca wstawił już i tak sumę wysoką; poczem przyjęto wniosek Mattusza.

Przy rozdziale „podatek spożywczy od innych artykułów spożywczych“ czyni uwagę Abrahamowicz, że w preliminarzu wstawiono kwotę o 18.000 złr. niższą, niżby z przeciętnej trzechletniego obliczenia wynikało. Herbst podnosi konieczną potrzebę zniesienia wałów akcyzowych w Wiedniu i Pradze i zreformowania podatku konsumcyjnego w miastach; stawia też w tym kierunku rezolucyę. Wśród ożywionej na ten temat dyskusyi zabrał głos Dunajewski, oświadczając, iż o zniesieniu podatku konsumcyjnego w żądanych rubrykach nie może być na razie mowy, gdyż pociągnęłoby to za sobą ubytek 11 milionów w dochodach. Sprawy zniesienia wałów akcyzowych lub przełożenia ich po za przedmieścia nie należy przesądzać, dopóki zwołana w tym celu ankieta nie wyda swego zdania. Po dłuższej dyskusyi upadła rezolucya Herbsta, a rubrykę „podatku od innych przedmiotów konsumcyjnych“ przyjęto w brzmieniu rządowem. Herbst zgłosił wotum mniejszości.

Komisya przechodzi do wydatków na administracyę podatku konsumcyjnego. Plener żąda, aby kwotę 1,100.000, jako odszkodowanie propinacyjne dla Galicyi i Bukowiny, wstawiono w rubrykę „subwencye“. Mattusz i Abrahamowicz oświadczają się również za przeniesieniem tej kwoty z tej rubryki, poczem przyjęto pierwsze cztery rubryki. Przy rubryce 5 zażądał Plener dokładniejszych dat statystycznych o gorzelniach gospodarskich. Baumgartner twierdzi, że na razie zrobić tego nie można.

Równocześnie obradowała komisya, wybrana do wniosku Chamca. Wniosek ten domaga się zniesienia należytości prawnych przy przenoszeniu własności nieruchomej w wartości do 400 złr. a przy posiadłościach wartości do 4000 złr. zmniejszenia tychże należytości do 1 i pół prc. Stejskal domagał się podwyższenia pierwszej kategoryi do 500 złr., drugiej do 8000 złr. Reprezentant rządu oświadczył, że z powodu braku dat odpowiednich żądań tych rząd uwzględnić nie może, na zebranie zaś tych dat potrzeba najmniej 3 lat(!). Oświadczenie to wywarło niekorzystne na komisyę wrażenie, która wobec tego faktu nie miała potrzeby dyskutować dłużej nad przedmiotem, z góry na pogrzebanie skazanym.

Komisya dla ustaw karnych obradowała we czwartek dalej nad przedłożeniem rządowem o zawieszeniu sądów przysięgłych w sprawach anarchistycznych. Za przyjęciem przedłożenia rządowego przemawiali: Heren, Lienbacher, z polskich deputowanych Machalski i Skarszewski, uważając postąpienie i żądania rządu w tej sprawie za uzasadnione. Przeciwko przyjęciu rozporządzenia rządowego przemawiali: Keil, Gross i Kopp, który postawił wniosek odrzucenia przedłożenia rządu. Przy głosowaniu upadł wniosek Koppa 11 głosami (2 polskich dep.) przeciw 9, a utrzymał się tem samem wniosek o przyjęcie przedłożenia. — Kopp zgłosił wotum mniejszości. — Sprawozdawcą komisyjnym wybrano Lienbachera.

Przegląd polityczny.

Kraków, 30 listopada

Pisma kartelowe pruskie, zbliżone do rządu, a między niemi i *Nordd. Alg. Ztg.*, inspirowana z biura kanclerskiego, rozpoczęły teraz walkę na pióra z Austryą, walkę bardzo ciekawą, a wybornie ilusrującą słowa Liebknechta o ciągłym na wszystkie strony podżeganiu ze strony półurzędowców pruskich. Teraz kolej przyszła na Austryę — dlaczego? trudno doprawdy zrozumieć. Bo że obskurne jakieś wiedeńskie pisemko tygodniowe p. t. *Schwarzgelb* posądzane nie bez zasady o bliskie z Petersburgiem stosunki, wystąpiło przeciw sojuszowi Austro-Węgier z Niemcami, a za zbliżeniem się do Rosyi — to z tego wyprowadzać podejrzywania że Austrya nie jest pewnym sprzymierzeńcem, jest chyba czystą napaścią. Wiadomo już z poprzednich naszych doniesień, jak *Voss Ztg.* napadła na *P. Lloyda* i jaką otrzymała odpowiedź. Teraz przyłącza się do tego *Nordd. Allg. Ztg*, przekręcając artykuł węgierskiego organu, jakgdyby on groził Niemcom sojuszem Austryi z Francyą. Tymczasem *P. Lloyd* tylko na groźby *Voss. Ztg*, która przypominała, że Niemcy mają „dwa żelaza w ogniu“, odpowiedział tak samo, że i Austrya nie koniecznie tylko jedno, niemieckie, żelazo w ogniu trzymać musi. Odpowiedź ta oczywiście w obronie godności monarchii była konieczną, bo przecież nie można zcierpieć tego, aby półurzędowcy niemieccy tak rzeczy przedstawiali, jakoby Austrya była wprost na łasce Niemiec. Na tem jednak nie koniec: półurzędowcy pruscy atakują coraz silniej wewnętrzną politykę Austryi, twierdząc, iż dla sojuszu z Niemcami wcale jest niepożądanem dokonane za rządów Taaffego wzmocnienie wpływów słowiańskich, które z pewnością sojuszowi temu nie są życzliwe. Wiążą się z tem pogłoski, które od czasu pobytu cesarza Wilhelma w Wiedniu nie ustają, iż Taaffe jest w wielkich niełaskach w Berlinie, do czego dał pochop fakt, że gdy Tisza został odszczególniony orderem pruskim, Taaffe biedak wyszedł bez orderu! Mówią teraz, iż z tego powodu przyszło między Taaffem a posłem niemieckim ks. Reuss do takiego podrażnienia i naprężenia stosunków, iż albo poseł będzie odwołany, albo — minister ustąpi! Arogancya pruska przechodzi już istotnie wszelkie granice!

Sankcyonowane uchwały Sejmu.

Oprócz zamieszczonej powyżej ustawy o ubezpieczeniu budynków kościelnych i parafialnych — zatwierdził cesarz następujące uchwały Sejmu galicyjskiego: o udzieleniu koncesyi na pobór opłat mytniczych radom powiatowym: w Pilznie (na drodze powiatowej Pilzno Radomyśl), Nisku (od mostu powiat. na rzece Tanwi), Dolinie (od mostów powiat. w Spasie i w Cieniawie), Borszczowie (na drogach powiat. Iwanków-Germakówka i Uście Biskupie-Jezierzany), Wieliczce (od mostu powiat. na rzece Wildze przy drodze Świątniki-Swoszowice), Stryju (od mostu powiat. na rzece Opór w Hrebenowie) i Limanowej (od mostu powiatowego na rzece Łososinie), obszarom dworskim: w Bobrownikach i Gumniskach (przewóz przez rzekę Dunajec), obszarowi dworskiemu w Rozhurczu (przewóz przez rzekę Stryj) i obszarowi dworskiemu w Jekani (przewóz przez rzekę San). Z większych ustaw, przez Sejm uchwalonych, jak ustawa o stosunkach prawnych stanu nauczycielskiego, ustawa gminna dla większych miast itp., jeszcze żadna sankcyonowaną nie jest. Wymaga to oczywiście dłuższego czasu.

Nowa pożyczka rosyjska.

Journal de St. Pét., mówiąc o nowej pożyczce rosyjskiej, czyni uwagę, że nie jest ona przeznaczoną na cele wojenne ani też nie zwiększy deficytu, lecz chodzi tu, jak widać z ukazu cara, o ogólną i stopniową konwersyę długów państwowych o ile po temu okaże się możność. Prócz tego pożyczka przedstawia dla Rosyi korzyści ekonomiczne. Dzięki pożyczce osiągniętą będzie coroczna oszczędność 483.000 rubli metalicznych przez ciąg 25 lat i przewidywane jest zadosyćuczynienie potrzebom handlu i przemysłu w obecnym okresie ich wzmocnionej działalności, która wymaga chwilowego wypuszczenia banknotów bez obciążenia kursu. Jeśli wypuszczone w 1888 roku pierwsze 15 milionów wkrótce będą wycofane z obiegu, za to w lecie w roku 1889 przewidywane jest w tym samym celu i na tych samych warunkach emisya 75 milionów.

Z parlamentu niemieckiego.

Przedwczoraj skończyło się pierwsze czytanie i rozprawa nad budżetem cesarstwa niemieckiego.

Przemawiali pp. Bennigsen i Liebknecht, pierwszy w imieniu stronnictwa narodowo-liberalnego, drugi w imieniu stronnictwa socyalno-demokratycznego.

Bennigsen w mowie swej wyraził wątpliwości z powodu zbyt wielkich wymagań na marynarkę wojenną. Takiego wystąpienia nie spodziewano się po tym przewodniku stronnictwa liberalnego. Liebknecht, którego przemówienie w streszczeniu podajemy na innem miejscu, domagał się gruntownej zmiany w kierunku polityki zagranicznej, bo zbliżenia się do Francyi zamiast despotycznej Rosyi — i rozbrojenia. Na jego wywody odpowiedziano mu z ławy ministrów, iż żądanie jego jest niewykonalnem.

Teraz po zamknięciu rozprawy podług przyjętego sposobu, jedna część przedłożonego budżetu pójdzie pod szczegółowy rozbiór do komisyi budżetowej, druga zaś bez narad komisyjnych będzie bezpośrednio w pełnym parlamencie załatwioną.

Obok budżetu drugą sprawą nader ważną, jaką parlament ma się zająć, jest projekt do ustawy o zaopatrzeniu robotników na wypadek kalectwa i w starości. Projekt ten nie podoba się stronnictwu socyalno-demokratycznemu, bo całą ludność roboczą oddaje pod ścisłą kontrolę i dozór rządowy. Liebknecht zapowiedział już opozycyę przeciw temu projektowi.

Z Paryża.

Minister wojny Freycinet ma zażądać od Izby deputowanych, aby w przyszłym tygodniu wzięła pod obrady nadzwyczajny budżet wojskowy. Minister twierdzi, że uchwalenie tego budżetu przed dniem 31 grudnia jest rzeczą niezbędną dla prawidłowego postępu robót, zarządzonych w ministerstwie wojny. Według oświadczenia Freycinet'a na ostatniem posiedzeniu rady ministrów, nadzwyczany budżet wojskowy wynosi 912 milionów. Z tej sumy przyzwolono już w latach 1887 i 1888 kwotę 228 milionów, a na rok 1889 zażąda ministerstwo zrealizowania jeszcze 138 milionów; chodzi więc ogółem o uchwalenie 546 milionów. Podkomisya budżetowa poczyniła znaczne redukcye w nadzwyczajnym budżecie ministerstwa wojny. Ribot oznajmił, iż nie przyjmie roli sprawozdawcy. Komisya budżetowa postanowiła zażądać od Freycinet'a wyjaśnień w kwestyach technicznych, a od Peytral'a w sprawie dochodów, z jakich mają być pokryte żądane wydatki. Wówczas dopiero, gdy to nastąpi, poweźmie komisya ostateczne uchwały. Zdaje się wszakże, że Izba uchwali w całości kredyt, żądany przez Freycineta: Francya chętnie poniesie największe ofiary celem odzyskania swego stanowiska międzynarodowego, które w bezpośrednim jest związku z jej potęgą militarną...

Rada gminna ogłosiła urzędowy program manifestacyi, która ma się odbyć nad grobem Baudin'a w dniu 2 grudnia. Manifestanci zbiorą się na placu przed Ratuszem paryskim i z rozwiniętemi godłami postępować będą przez główne ulice miasta na cmentarz Monmartre. Muzyka grać będzie same marsze żałobne i pieśni patryotyczne: marsyliankę, pieśń żyrondystów i t. p. Radykalna lewica postanowiła gremialnie wziąć udział w uroczystości 2 grudnia. W łonie połączonej lewicy nie nastąpiło jeszcze porozumienie co do stanowiska wobec zamierzonych manifestacyj. Do paryskiej Rady gminnej nadeszły z prowincyi liczne depesze z oznajmieniem przyłączenia się do manifestacyi, która przybierze prawdopodobnie olbrzymie rozmiary.

Zgromadzenie antibulanżystowskie, które odbyło się w poniedziałek w sali Petrelle pod przewodnictwem głośnego deputowanego Anatola de la Forge, senatora Songeon i Artura Ranc'a, uchwaliło następujący porządek dzienny: Republikanie, zgromadzeni w sali Petrelle w dniu 26 b. m. w obliczu kraju potępiają bulanżystowską kampanię polityczną, prowadzoną przy pomocy stronnictw prawicy, i wzywają wszystkich swych współobywateli, aby w dniu 2 grudnia protestowali nad grobem Baudin'a przeciw pogwałceniu prawa w przeszłości i wszelkiemu uszczupleniu praw w przyszłości“....

Boulanger wystosował list do Deroulède'a w którym „winszuje szefowi Ligi patryotycznej doskonałej organizacyi i karności, jaką Deroulède umiał natchnąć ligę, oraz dziękuje członkom ligi za ich miłość dla ojczyzny i przyjazne uczucia dla stronnictwa narodowego, gdyż sprawa tego stronnictwa jest sprawą patryotycznej, sprawiedliwej i szczerze republikańskiej Francyi“.

Szereg procesów o oszczerstwo, wywołanych sprawą Numy Gilly'ego zwiększył się o trzy. — Dep Raynel i Compayré zawiadomili ministra sprawiedliwości, że idąc za przykładem Gerville-Réache'a i Salis'a, żądają upoważnienia do ścigania sądowego p. Gilly'ego. Równocześnie redaktor dziennika *Petite France*, Veil-Picard zażądał od Izby deputowanych zezwolenia na sądowe ściganie Wilsona.

Z Rzymu.

W tych dniach nowy ambasador francuski we Włoszech Mariani miał dłuższe posłuchanie u króla Humberta. Rzymski korespondent *Journ. des Débats* zapewnia, że rozmowa między królem włoskim i ambasadorem francuskim była jaknajserdeczniejszą. Król miał się wyrazić, że nigdy ani on sam, ani jego naród lub rząd nie nosił się i nie nosi z nieprzyjaznemi myślami lub z zamiarami uderzenia na Francyę. Takie złośliwe twierdzenia, miał dodać król, rozpowszechniane są przez złych ludzi na szkodę dobrych stosunków dwu narodów, które przecież zdecydowane są żyć z sobą w zgodzie. Jeśli rozmowa ta jest prawdziwą, zapewnienie tego rodzaju wyszłe, z ust króla włoskiego, powinnoby być gwarancyą pokoju pomiędzy Włochami i Francyą i uspokoić opinię publiczną, zaalarmowaną bojowniczemi artykułami dzienników włoskich.

Na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych minister skarbu Magliani przedłożył zapowiedziany budżet. Przedłożenie o szczegółach zarządzeń finansowym i o nadzwyczajnym kredycie wojskowych i marynarki, o którym donosiły dzienniki, nie zostało wniesionem. Preliminarz na r. 1888/89 zawiera podwyższenie dochodów o 35 milionów, a zmniejszenie nadzwyczajnych wydatków o 60 milionów, pomimo podwyższenia budżetu wojny i marynarki o 19 milionów i uchwalonych wydatków na budowę kolei. Niedobór wynosi tylko $1^{1}/_{2}$ miliona, tak że według preliminarza chodzić będzie o amortyzacyę 8 milionów, oraz o zabezpieczenie innych 7 mil.

Agencya Stefani'ego urzędownie zaprzecza pogłosce, jakoby Anglia miała zamiar wezwać pomocy Włoch w sprawie suakimskiej.

Kardynał Lavigerie przeciw niewolnictwu.

Głośny arcybiskup algierski i kardynał Lavigerie, gorliwy opiekun misyj katolickich w Afryce północnej, korzysta z obecnego porozumienia się Niemiec z Anglią co do blokowania wybrzeży zanzibarskich w celu stłumienia handlu niewolnikami i dąży do zainteresowania całej Europy sprawą stłumienia niewolnictwa w całej Afryce. W tym celu utworzyło się już osobne towarzystwo w Belgii, a obecnie rozpoczęto usiłowania do zawiązania podobnego towarzystwa w Wiedniu. Jakie są zapatrywania kardynała na niewolnictwo w Afryce, pokazuje się z rozmowy z nim jednego z redaktorów włoskiej *Tribuny*. Najwstrętniejszem polem łowów na niewolników jest podług zdania kardynała Trypolida.

W wilajecie Trypolidy znajduje się 40 000 niewolników, którzy transportowani są głównie z Bengasi na okrętach do Konstantynopola, nie jak zwierzęta, ale jak paki towaru. To co się dzieje w Trypolidzie, gdzie żaden okręt wojenny nie zapobiega temu niecnemu handlowi, da się porównać z tem, co się dzieje w Marokko, gdzie istnieje instytut eunuchów, w którym śmiertelność wynosi 80 procent. Niesłusznem jest nazywać morze Śródziemne francusko-włoskiem morzem; powinno ono być morzem chrześcijańskiem. Zamiast wzajemnie walczyć przeciw sobie, narody powinnyby tam podać sobie ręce w imię obyczajów chrześcijańskich. Afryka jest dużą, znajdzie się w niej miejsce dla wszystkich. Wybrzeże afrykańskie należące do Francyi ciągnie się na dosyć długiej przestrzeni, Anglia zaś ma Egipt. Dla czego Włochy nie zajmują Tripolisu i dla czego nie zamykają ostatniej otwartej bramy niewolnictwa? Francya powitałaby to z radością. Zajęcie Tunisu niczego nie dowodzi. Należy je przeważnie przypisać niepowściągliwości ówczesnego włoskiego i francuskiego przedstawiciela. „Mówiłem niejednokrotnie w Paryżu“, — mówił kardynał — „że jeżeli nam zajęcie Tunisu w istocie przyniosło korzyść, w takim razie konsul włoski Maccio zasługuje na legię honorową. Zresztą nie należy zapominać o północnym Machiavell'u, — o Bismark'u“.

Według doniesień z Rzymu do *Daily Chronicle* kardynał doradza papieżowi rozesłać do mocarstw osobny memoryał o stłumieniu niewolnictwa i w tym celu zaproponować konferencyę europejską, aby wspólnie obmyślić i wykonać środki, któreby nie tylko przeszkodziły wywozowi niewolników z Afryki, ale zniosły instytucyę niewolnictwa.

Używanie języka flamandskiego w sądach belgijskich.

W parlamencie belgijskim po raz pierwszy od czasu jego istnienia przemówił dep. Coremans w języku flamandzkim podczas dyskusyi w sprawie używania tego języka w sądach karnych. Walońscy deputowani wystąpili z protestem przeciw temu, ale równocześnie publiczność na trybunach, przeważnie flamandzka, żywo oklaskiwała mowę Coremansa. Prezydent Izby kazał kilka osób, najgłośniej objawiających swoje uczucia, wydalić z trybun. Większość konserwatywna przyjęła w końcu w zasadzie, że prokuratorowie w prowincyach flamandzkich obowiązani będą przy wnoszeniu oskarżeń używać języka flamandzkiego, to samo i obrońcy oskarżonych.

Z Serbii.

Jak wiadomo z wczorajszego doniesienia, najznamienitsi członkowie komisyi rewizyjnej odradzali królowi wydanie osobnej na jeden raz ustawy o sposobie głosowania a to w celu zabezpieczenia swobody. A ponieważ przy prawyborach dopuszczono się w wielu miejscach wielkich nadużyć, przeto król osobnym ukazem uznał dotychczasowe prawybory za nieważne i zarządził nowe wybory. Skutkiem tego też cofnięto termin wyboru posłów do 4 grudnia, a otwarcie wielkiej skupczyny do 11 grudnia starego stylu czyli do 23 grudnia nowego stylu. Dla kontrolowania wolności wyborów wyznaczono osobnych delegatów, a to po trzech na każdy okręg wyborczy. Każdy z tych trzech delegatów ma być wzięty z innego stronnictwa.

Obchód rocznicy listopadowego powstania.

W przepełnionej publicznością sali Towarzystwa Strzeleckiego odbył się wczoraj obchód doniosłej narodowej rocznicy. Wiele bardzo osób opatrzonych w rozsyłane imienne zaproszenia odejść musiało nie znalazłszy miejsca, gdyż tak sala jak i galerya, oraz przyległające pokoje, przed godziną 7 przepełnione zostały tak, iż przecisnąć się było trudno.

Potrzeba większej sali w mieście nie po raz pierwszy daje się uczuwać na podobnych [illegible] patryotycznych obchodach.

Wśród obecnych na sali była spora gromadka wieśniaków z okolicznych wsi. Białe, strojne ich sukmany, zwracały powszechną uwagę, a znalezienie się wszystkich, ze skupieniem przysłuchujących się wypowiadanym słowom wykładu o sprawie ich własnej w epoce narodowej walki o wolność, oraz wykonaniu innych części programu, dowodziło, iż doskonale rozumieją i odczuwają myśli i poglądy, za które gorącemi oklaskami dziękowali.

Obchód rozpoczął się odczytem posła Tadeusza Romanowicza, wypowiedzianym stylem jędrnym i potoczystym. Mowca objął w krótkim, lecz mimo to dokładnym zarysie historyę sprawy włościańskiej w epoce powstania listopadowego. Zaznaczywszy w krótkości, w kilku bardzo trafnych poglądach położenie stanu włościańskiego w Polsce aż do XVIII wieku, przedstawił prelegent następnie usiłowania stronnictwa postępowego, dążące do zreformowania i polepszenia smutnych stosunków ludności rolniczej, a więc pogrzebany przez większość szlachecką projekt kodeksu Zamojskiego i wiekopomną pracę

patryotów na sejmie czteroletnim. Piękne i bystre uwagi o stanowisku Kościuszki względem sprawy włościańskiej były ogniwem, łączącem historyę niezawisłej Rzeczypospolitej z epoką porozbiorową.

Nastąpiły czasy Księstwa warszawskiego i Królestwa kongresowego, w których dola włościan bardzo małej tylko uległa zmianie. Kwestya uwłaszczenia miała być dziełem listopadowej rewolucyi. Niestety z wyjątkiem Oldrzycha Szczanieckiego, który doniosłość tej sprawy pojmował i sejm listopadowy do ustępstw skłonić się starał, większość była stanowczo przeciwna powszechnemu uwłaszczenin włościan. Sprawa tyle ważna i żywotna ugrzęzła najpierw w komisyach sejmowych, a następnie przez nieobętnych na zawsze pogrzebaną została.

Nawiązując do tego treściwego poglądu końcowe uwagi zajmującego swego wykładu, podniósł prelegent niezmierną doniosłość rozwiązania sprawy włościańskiej przez Sejm rewolucyjny.

Gdyby powstanie listopadowe przeprowadziło było uwłaszczenie, nie mielibyśmy później po r. 1863 komisyj włościańskich w zaborze rosyjskim, a i powstanie styczniowe niewątpliwie inny wziąłoby było obrót.

Pokolenie, które w r. 1831 miało ster rządu w rękach swoich, popełniło może błąd wielki, ale niebawem po rewolucyi starało się go naprawić, zawiązując Tow. demokratyczne i wysyłając licznych emisaryuszów, którzy w kraju starali się sprawę włościańską na inne, odpowiedniejsze wprowadzić tory.

Nam, dziś w trudniejszych żyjącym warunkach, przypadło w udziale lud ten wywieźć z niewoli ciemnoty i nędzy, oświecić go i podnieść pod względem ekonomicznym, aby tak nietylko włościanom, ale i całemu narodowi pomyślniejszą zgotować przyszłość.

Po odczycie nastąpiła gra na fortepianie zdolnego pianisty p. Frendla, śpiew solowy panny Stanisławy Heuman, która za odśpiewanie Żeleńskiego „Pieśni Jaruchy" i Kratzera „Skrzypki swaty" hucznemi nagrodzona oklaskami, zniewoloną była śpiewać nad program. Dźwiękiem ładnego głosu, oraz inteligentnem cieniowaniem uwydatniła p. Heuman wszystkie piękności kompozycyi. Metalicznym i niezwykle sympatycznym barytonowym głosem odśpiewał p. G. Górski dwie pieśni Moniuszki „Ptaszka" i Troschla „Urywek". Powszechne oklaski były najzupełniej zasłużoną nagrodą.

Chór męski pod kierunkiem dyrektora p. Barabasza, który także akompaniował solowym śpiewom, zbyt dobrze jest znanym i cenionym, aby mu warto było oddawać słowa pochwał. Wykonanie wszystkich utworów było wzorowem. Deklamacyi podjęli się dwaj amatorowie, z których jeden wygłosił Słowackiego „Grób Agamemnona", drugi wiersz Karola Swidzińskiego „Naprzód pracą."

Obchód zakończył się przed dziewiątą, a liczni uczestnicy wynieśli bardzo przyjemne i podniosłe wspomnienie.

Kronika.

Kraków, 30 listopada.

Arcyksiążę Rudolf, następca tronu, dziś rano kuryerskim pociągiem przybył z Wiednia do Krakowa w towarzystwie podpułkownika Majera i kapitana br. Giesla. Z dworca kolejowego udał się arcyksiążę na Łobzów do szkoły kadetów. O godzinie 11½ przed południem arcyksiążę odjechał osobnym pociągiem do Krzeszowic. Przyjęcia żadnego na dworcu nie było. Hr. Artur Potocki z Krzeszowic do Krakowa i napowrót tamże towarzyszył arcyksięciu.

Namiestnik Morawy p. Loebl dziś rano kuryerskim pociągiem przejechał z Wiednia do Lwowa.

Prezydent sądu krajowego wyższego p. Zborowski dziś rano kuryerskim pociągiem wyjechał na Tarnów do Jasła na uroczystość otwarcia sądu.

Hr. Alfred Potocki wczoraj wieczór odjechał do Wiednia.

Mistrz Matejko otrzymał z Wiednia następujący telegram:

„Walne zgromadzenie wiedeńskiego Towarzystwa artystycznego uchwaliło jednomyślnie, wśród największych oklasków obecnych, zamianować pana, najczcigodniejszy panie dyrektorze, członkiem honorowym Towarzystwa artystycznego wiedeńskiego". Przewodniczący *Feliks.*

Mistrz Matejko przesłał telegraficznie następującą odpowiedź:

„Z wdzięcznością przyjmuję odznakę zaszczytu niespodziewanego, za którą z głębi serca dziękuję. — Obecne ignorowanie powszechne wszystkiego, co polskie, nadaje faktowi cechę odrębną i charakterystyczną. Niech żyją przedstawiciele prawdziwej sztuki w Austryi!" *Jan Matejko.*

Z uniwersytetu. Z powodu jubileuszu 40-letnich rządów cesarza Franciszka Józefa ogłosił rektor, że w dniu 1 grudnia nie będą się odbywać wykłady na uniwersytecie.

Wystawa sztuki w Sukiennicach pomimo ogłoszeń nie będzie dziś otwartą dla publiczności, ponieważ komisya wydelegowana z magistratu nie uznała oświetlenia dostatecznie bezpiecznem dla gmachu i nagromadzonych w nim zbiorów.

Koło artystyczno-literackie w Krakowie ma zaszczyt podać do wiadomości, iż z dniem dzisiejszym (1 grudnia) ustaje cena subskrypcyjna (30 ct.) na chromolitografię z obrazu mistrza Matejki „Kościuszko po zwycięstwie Racławickiem". Tylko egzemplarze po dzień dzisiejszy zamówione wydawać będzie Koło po cenie 30 ct., zaś wszelkie późniejsze zamówienia obliczać będzie po cenie 50 ct. za 1 egzemplarz.

Zarazem zawiadamia Koło artystyczno-literackie, że wobec trudności technicznych, jakoteż powiększenia nakładu, opóźni się nieco wykonanie chromolitografii, a ekspedycya licznych bardzo zamówień również dłuższego wymagać będzie czasu.

Koło artystyczno literackie uprasza przeto Szanownych panów subskrybentów o cierpliwość — zapewniając, iż zwłoka w otrzymaniu chromolitografii sowicie wynagrodzoną będzie dokładnością i pięknością wykonania reprodukcyi.

Egzemplarze próbne, wykazujące stopniowy postęp roboty, oglądać można w lokalu Koła artystyczno-literackiego. Prezes *Juliusz Kossak.*

W Muzeum techniczno-przemysłowem krakowskiem w sobotę dnia 1 grudnia od godz. 12 do 1 odbędzie się publiczny wykład dyrektora Muzeum Narodowego i prof. szkoły sztuk pięknych Władysława Łuszczkiewicza „O harmonii barw, ze szczególnem uwzględnieniem robót kobiecych i stroju."

W Stowarzyszeniu młodzieży handlowej odbędzie się w niedzielę 2 b. m. wieczorek wokalno muzykalny. Domyślamy się, iż młodzież handlowa pragnie uczcić pamięć bohaterskiej walki o wolność w 1831 r., lub rocznicę zgonu nieśmiertelnego Adama, — lecz domyślamy się tylko, gdyż drukowany program wieczorku wcale tego nie zapowiada. Wśród kompozytorów, których utwory będą wykonane, są: Schubert, Mozart, Abra i Campana obok kilku Polaków. Dziwna doprawdy jest ta wstydliwość młodzieży handlowej, tak tajemniczo obchodzić pragnącej narodowe pamiątki, a zabawne owo równouprawnienie obcych kompozytorów na czysto polskim obchodzie. Młodzież handlowa polska najmniej chyba powinna się starać o import muzykalny.

Odczyt. Drugi bezpłatny wykład popularny z szeregu urządzanych przez krakowskie Towarzystwo oświaty ludowej mieć będzie w niedzielę 2 b. m. w amfiteatrze nowodworskim prof. Czesław Pieniążek. Prelegent mówić będzie: „W jaki sposób przemysłowcy i rękodzielnicy wzbogacić się mogą". Początek wykładu o godz. 3 po południu.

Z teatru. Wczoraj wobec nie bardzo licznej publiczności odegrano „Konfederatów Barskich" Mickiewicza. Uroczyste przedstawienie zakończył piękny obraz z żywych osób „Apoteoza poety", układu p. Piotra Stachiewicza.

Jutro po raz pierwszy odegraną zostanie, zakwalifikowana także na repertuar teatru warszawskiego, wesoła farsa Valabregua p. t. „Wakacye małżeńskie."

† **Antoni Suski**, kupiec i obywatel miasta Krakowa długoletni członek Towarzystwa strzeleckiego i rozlicznych miejscowych stowarzyszeń humanitarnych i dobroczynnych, zmarł wczoraj w Krakowie w 67 roku życia. Ś. p. Suski był osobistością powszechnie znaną w mieście i bardzo lubioną w obywatelskich sferach, a odznaczał się także gotowością do ofiar na cele publiczne. Pokój jego pamięci!

Zmarli. Anastazy Meysner, prezes Rady powiatowej bocheńskiej i Towarzystwa rolniczego okręgowego w Bochni, członek organizacyi narodowej w 1863 r., zmarł w majątku swoim Ubrzeżu w 63 roku życia. Zmarły używał dobrze zasłużonego szacunku w kołach obywatelskich. Czynny wszędzie, gdzie tego publiczna wymagała sprawa, należał do rzędu co raz rzadszych, niestety, u nas ludzi, którzy zajmują posady autonomiczne nietylko dla czczego tytułu, lecz spełniają zarazem wszystkie przyjęte na siebie obowiązki. Powiat bocheński traci w zmarłym energicznego i pracowitego marszałka, kraj dzielnego obywatela.

W sprawie założenia nowej szkoły na Czarnej Wsi wystosowała tutejsza Rada szkolna okręgowa do Rady szkolnej okręgowej miejskiej pismo następującej treści: Wskutek rozporządzenia Wysokiej c. k. Rady szkolnej krajowej uprasza się świetną c. k. Radę szkolną okręgową o łaskawe poczynienie starań u świetnej Rady miasta Krakowa, celem wyjednania zezwolenia na pozostawienie gminy Czarna Wieś nadal w zakresie szkoły ludowej miejskiej na Piasku w Krakowie. Uprasza się również o spieszne i stanowcze załatwienie tej sprawy, gdyż c. k. Rada szkolna okręgowa otrzymała tem samem pismem polecenie, by w razie niemożności pozostawienia gminy Czarna Wieś w zakresie szkolnym na Piasku, przeprowadzono rozprawę konkurencyjną w celu zorganizowania szkoły w Czarnej Wsi od 1 września 1889 r.

W sprawie burs dla dzieci nauczycieli ogłasza *Szkoła* co następuje: Dziewięćdziesiąt książeczek, upoważniających do zbierania składek dobrowolnych na rzecz burs dla dzieci nauczycieli w r. 1887 pozostaje dotąd u P. T. Panów delegatów.

Zarząd główny Towarzystwa Pedag. prosi uprzejmie wszystkich tych P. T. Panów delegatów, aby do końca bieżącego roku książeczki składkowe, wraz z zebraną kwotą nadesłali, gdyż rachunki z końcem roku zamknięte zostaną.

Dziwolągi językowe. Jeden z dzienników polskich pisze, iż pewien agronom rosyjski „wynalazł sposób zwiększenia własności pożywnych siana w drodze nasycenia tegoż specyalnym preparatem". Dlaczego „w drodze"? Po polsku byłoby: przez nasycenie — albo za pomocą nasycenia.

Mianowania. Minister wyznań i oświaty zamianował zastępcę nauczyciela głównego przy seminaryum nauczycielskiem męskiem w Stanisławowie, Jana Kubisztala, prowizorycznym nauczycielem głównym tegoż seminaryum.

Namiestnik zamianował kancelistów namiestnictwa: Jana Topolskiego w Jaworowie stałym sekretarzem powiatowym i Pawła Wojnara we Lwowie prowizorycznym sekretarzem powiatowym, zaś kancelistę sądu obwodowego w Stanisławowie Kazimierza Gadomskiego, kancelistą namiestnictwa w XI klasie rangi, przydzielając go do służby przy starostwie w Gorlicach.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował adjunkta tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie, Józefa Drogonia, adjunktem urzędów pomocniczych sądu krajowego we Lwowie.

Repertoar teatru krakowskiego.

W sobotę 1 grudnia: Po raz pierwszy „Wakacye małżeńskie", (*Les vacances des maris*), komedya w trzech aktach Albina Valabregua.

W niedzielę 2 grudnia: „Przeor Paulinów czyli Obrona Częstochowy", dramat historyczny w 5 aktach przez Juliana z Poradowa.

We wtorek 4 grudnia: Po raz drugi „Wakacye małżeńskie" (*Les vacances des maris*), komedya w 3 aktach Albina Valabregua.

We czwartek 6 grudnia: Pierwsze czwartkowe przedstawienie: Po raz pierwszy „Mąż w drodze", komedya w 1 akcie Józefa Bilzińskiego, — „Dwie blizny", komedya w 1 akcie Aleksandra hr. Fredry (ojca), — „Posażna jedynaczka", komedya w 1 akcie J. Aleksandra hr. Fredry (syna).

W nauce: „Cocard i Bicoquet" Raymonda i Boucherona, „Fifi" Meilhaca, „Awanturnica" Augiera i „Egmont" Goethego z muzyką Beethovena.

Subskrypcya na Bank Ziemski.

Komitet galicyjski dla spraw Banku Ziemskiego w Poznaniu, spełniając uchwałę zjazdu obywatelskiego z dn. 8 października 1887, ogłasza nazwiska osób, które akcye Banku Ziemskiego subskrybowały i w całości lub częściowo wypłaciły.

(Ciąg dalszy)

W powiecie myślenickim 1 akcyę Stowarzyszenie pożyczkowe w Makowie.

W powiecie niskim 1 akcyę Władysław Komorowski w Bojanowie.

W powiecie sądeckim (7 akcyj): 5 akcyj Helena z ks. Sapiehów hr. Stadnicka, 1 akcyę gmina miasta N. Sącza, 1 akcyę dr. Włodzimierz Olszewski, część akcyi Aryston Zieliński w Michalczowy.

W powiecie nowotargskim 1 akcyę całą Marceli Drohojowski w Czorsztynie, część akcyi Stanisław Drohojowski w Czorsztynie.

W powiecie pilzneńskim część akcyi: Władysław Fibich, Porfiry Zieniewicz, ks. Patocki, Tytus Bujnowski, ks. Długoszewski, Józefa Bobrownicka, Emilia Brzozowska.

W powiecie podhajeckim (2 akcye): po 1 akcyi: księżna Marcelina Czartoryska, Tow. gosp. brzeżańsko-podhajeckie.

W powiecie przemyskim (44 akcye): 10 akcyj Adam książe Sapieha w Krasiczynie, 4 akcye Adam książe Lubomirski w Miżyńcu, 4 akcye Oddział przemyski Tow. gosp., 2 akcye Mieczysław Pawlikowski w Medyce, 2 akcye Henryka Drużbacka; po 1 akcyi całej: Włodzimierz Kozłowski, Leszek Wiśniowski, Zygmunt Dembowski, Jadwiga hr. Weissenwolff, Karolina księżna Lubomirska, Albertyna hr. Zamoyska, Ksawery hr. Zamoyski, Stanisław Stankiewicz, Bolesław Jocz, Władysław Kraiński, ks. biskup Łukasz Solecki, Czesław hr. Pruszyński, Chaim Wolff, Franciszek Gamski, dr. Władysław Czaykowski, dr. Leonard Tarnowski, dr. Aleksander Dworski, Mieczysław Ritterschild; część akcyi lub depozyt: dr. Aleksander Dworski, Bursa przemyska, Stowarzyszenie „Gwiazda", dr. Wilhelm Rosenbach, ks. sufragan Jakób Glazer, ks. kanonik Maciej Skwirczyński, ks. kanonik Edward Szediwy, ks. kanonik Juliusz Paszyński, ks. kanonik Teofil Łękawski, Lejzor Gans, Karolina Majerska.

(C. d. n.)

Dział ekonomiczny.

Kasa Oszczędności miasta Krakowa. Wczoraj odbyło się w sali posiedzeń tutejszej Kasy Oszczędności posiedzenie wydziału wielkiego tejże Kasy pod przewodnictwem prezydenta miasta dra Szlachtowskiego w obecności c. k. komisarza rządowego p. Linka. Na wstępie wyraził przewodniczący w gorących słowach żal po stracie dwóch bardzo zasłużonych około instytucyi członków wydziału ś. p. Walerego Rzewuskiego i dra Jonatana Warszauera, których pamięć zgromadzenie uczciło przez powstanie. Następnie po udzieleniu kilku pism wydziałowi wielkiemu do wiadomości, przedłożył sprawozdawca dyrekcyi, oraz komisyi kontrolującej p. Franciszek Ślęk bilans Kasy Oszczędności za I półrocze b. r., wykazujący czysty zysk w kwocie 32.464 złr. 71 ct. w. a.

Po przyjęciu powyższego zamknięcia do wiadomości, uchwaliło zgromadzenie jednomyślnie następujący wniosek dyrekcyi i komisyi kontrolującej przedstawiony przez tegoż samego sprawozdawcę, umotywowany w dłuższem przemówieniu:

1) Wydział wielki Kasy Oszczędności m. Krakowa, pragnąc uczcić dzień 40 letniego panowania Jego ces. i król. apost. Mości Franciszka Józefa I i łącząc się z postanowieniem Reprezentacyi gminy m. Krakowa, przeznacza z zysków przez Kasę Oszczędności w r. 1888 osiągniętych na cele budowy gmachu Muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie imienia cesarza Franciszka Józefa I kwotę złr. 50.000. 2) Wydział wielki przeznacza na wykupienie zastawionych w tut. zakładzie zastawniczym w r. 1887 i 1888 po dzień 1 listopada najniższych fantów (garderoby od 1 do 3 złr) kwotę złr. 1.500

W końcu wybrano członkiem komisyi kontrolującej p. Jana Kwiatkowskiego.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 30 listopada.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	735,0 mm	733,7 mm	733,1 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+3°,8	+2°,3	+10°,9
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 1	NE 1	SSE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	91%	63%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup pochm.	10	1	10

Uwagi: Barometr opadał przy słabych i zmiennych wiatrach. Stan nieba będzie przeważnie pochmurny, skłonność do małych opadów.

Telegramy „Nowej Reformy".

Rapperswyl, 30 listopada. Pięćdziesiątą ósmą rocznicę walki o niepodległość święcono 29 listopada w Muzeum narodowem w Rapperswylu uroczyście, pod przewodnictwem hr. Platera.

Po nabożeństwie, na którem reprezentowane były delegacye zagraniczne, odbyło się posiedzenie poświęcone uczczeniu pamiętnej chwili dziejowej. Obchód zakończył się bankietem, ożywionym przemówieniami i muzyką.

Wiedeń, 30 listopada. Rokowania pomiędzy rządami austryackim i węgierskim w sprawie upaństwowienia kolei węgiersko-galicyjskiej (Przemyśl-Łupków) mają się rozpocząć w dniu 9 grudnia.

Wiedeń, 30 listopada. (Posiedzenie Izby poselskiej.) Minister skarbu wnosi prowizoryum budżetowe od 1 stycznia po koniec marca. Minister Bacquehem odpowiada na interpelacyę Siegmunda w sprawie braku wagonów na węgle na kolejach. W dalszym ciągu rozprawy nad ustawą o ojcowiznach włościańskich przemawia Pattai. Godz. 1 m. 30 posiedzenie trwa dalej.

Wiedeń, 30 listopada. Wszystkie wiedeńskie dzienniki poświęcają artykuły wstępne zaczepkom Austro Węgier ze strony niemieckiej prasy karteLowej. *W. Tagblatt* zapytuje znacząco: „czego chcą tam w Berlinie?" *N. fr. Presse* upatruje w tem wtrącanie się w stosunki naszego państwa.

Wiedeń, 30 listopada. W komisyi budżetowej toczyły się obrady nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych. Komisya załatwiła etat zarządu centralnego.

Zagrzeb, 30 listopada. Podczas rozprawy szczegółowej nad budżetem stronnictwo opozycyjne manifestacyjnie opuściło salę obrad.

Berlin, 30 listopada. Książę Reuss powraca niebawem do Wiednia.

Berlin, 30 listopada. Przeciw redakcyi *Kieler Ztg.* wniesiono imieniem cesarza Wilhelma skargę karną o nieupoważniony przedruk pamiętnika ces. Fryderyka.

Paryż, 30 listopada. Dzisiaj odbył się pojedynek pomiędzy Deroulèdem i Reinachem.

Paryż, 30 listopada. Do Izby deputowanych wniesiono prośby o zezwolenie na sądowe ściganie Numy Gilly'ego.

Bruksela, 30 listopada. Bezrobocie w belgijskich kopalniach węgla szerzy się coraz bardziej, wszelako, jak dotąd, ogranicza się do jednej tylko t. zw. kotliny środkowej.

Madryt, 30 listopada. Sagasta oznajmił na zebraniu deputowanych, należących do większości w Izbie kortezów, że rząd niebawem przedłoży projekt ustawy, dotyczącej wprowadzenia prawa powszechnego głosowania.

Rzym, 30 listopada. W kwirynale wybuchł pożar, został jednak stłumiony.

Bukareszt, 30 listopada. Stajnie królewskie w Sinai zgorzały. Ogień był podłożony.

Bukareszt, 30 listopada. Królowa Natalia odjechała do Jass, skąd ma się przenieść do Jałty.

Belgrad, 30 listopada. Nowe albańskie stowarzyszenie narodowe śgo Dymitra, którego duszą jest Hitrowo, rozciąga swą agitacyę na Serbię, Starą-Serbię, Macedonię i Albanię.

Wiedeń, 30 listopada. (Sprawozdanie giełdowe g. 1 m. 30.). Węgierska renta złota 100·60, węgierska papierowa 92·—; akcye kolei Karola Ludwika 210 —; ruble 124·—.

Pszenica 8·46. Żyto 6·53.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 30 listopada 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	81	85
Zjednoczony dług w srebrze	82	55
Austryacka renta złota	109	65
5% austryacka renta (marcowa)	97	65
Akcye banku austro-węgierskiego	875	—
Akcye kredytowe	303	70
Londyn	121	80
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	66
Dukaty austryackie	5	76
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	59	72½

Odpowiedzialny Redaktor: *Tadeusz Romanowicz.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje

NADESŁANE.

Dla robotników i robotnic, które codzienne pożywienie zarobić sobie pracą rąk muszą, jest wszelka choroba bardzo szkodliwą, winni więc bardzo na to zwracać uwagę, by się ustrzedz przed chorobą, lub ją natychmiast zwalczyć. Środkiem takowym, który szczególnie u robotników ma nadzwyczajne wzięcie raz dla swej taniości (dziennie wypada 5 feników), które dla przyjemnego zażywania, a przy[illegible] skutku, są pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta.

Nabyć je można w aptekach, za pudełko 1 markę. odznaczyły się od lat 10, jako jedynie działający skutecznie środek domowy w wypadkach, gdzie wskutek zepsutego odżywiania i trawienia przyszło do ciężkości w członkach. zniechęcenia się, ogólnego braku apetytu, zawrotów głowy, zatwardzenia i gniecenia w żołądku. Należy jednak zawsze uważać na imię Ryszard Brandt aptekarz i żądać oryginalnych pigułek, gdyż nader wiele łudząco podobnych i z tem imieniem pigułek fałszywych bywa sprzedawanych. Zawsze każde prawdziwe pudełko pigułek, jako etykietę ma biały krzyż w czerwonem polu i podpis: aptekarz Rych. Brandt pigułki francuskie. Inaczej wyglądające pudełka należy zwrócić, jako falsyfikaty. Na składzie u aptekarzy: W. Redyka, Leona Rosnera i E. Stockmara.

Kraków, dnia 30/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	122	75	124	—
Marki niemieckie za 100 mar.	59	60	60	—
20-to [illegible]kówka złota	9	62	9	72
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100		10[illegible]	—
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	92	50	94	—
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	106	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	94	25	95	25
5% Obligi komunalne I Emis.	99	50	100	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	94	70	95	70
4% „ „ „ II Em.	92	50	93	—
4½% „ „ „ „	96	50	97	50
5% „ „ „ „	101	—	102	—
5% „ „ „ z prem. 10%	10[illegible]		104	—
5% „ „ „ swr. za 40 lat	99	75	100	60
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	94	25	95	—
4% „ likwidac. „ „ „ 100	84	—	86	—

Lwów, dnia 29/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	275	—	279	—
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	—	102	—
4½% „ „ „ „ „ 100	94	—	96	—
4% „ „ „ „ okr. 56 „ 100	89	40	91	—
5½% Listy zast. Banku kraj. „ 100	92	50	93	50
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ 100	98	60	99	70
4% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	103	25	104	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	90	50	91	—
5% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99	50	101	—

Warszawa, dnia 29/11.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	96	25
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	—	—	85	70
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	97	—
5% „ „ „ II „ „ 100	—	—	93	50
5% „ „ „ III „ „ 100	—	—	93	—
5% „ „ „ IV „ „ 100	—	—	93	40

Wiedeń, dnia 29/11.
Obligi długu państwa
bez bieżącego kuponu.

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	81	95	82	15
5% „ „ srebrna „ „ 100	82	55	82	75
4% „ „ złota „ „ 100	109	40	109	60
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	97	[illegible]	97	60
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	134	—	134	50
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	139	70	140	—
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	141	—	141	50
„ „ 1864 bez % całe „ 100	176	—	175	50
„ „ 1864 bez % pół „ 100	176	—	175	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100	70	100	90
5% „ papierowa „ „ 100	92	05	92	[illegible]
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	117	—	118	—
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ „ 100	131	75	13[illegible]	25
„ „ „ „ 50 „ „ 100	131	25	131	50
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ „ 100	125	—	125	25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyjska 100 m. k.	104	30	105	—
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „	104	50	10[illegible]	—
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „	104	—	104	90
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „	104	50	105	25

Różne inne pożyczki.

	płacą		żądają	
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	122	50	123	50
[illegible] Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	105	75	106	75
[illegible] Serbska pot. pr. po 100 fran. „ „ 1	24	—	34	30
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	22	50	22	90

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	94	50	95	—
5% „ obl. komun. „ „ 100	10[illegible]	—	101	—
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	103	10	103	50
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	99	30	100	40
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	100	50	101	50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	103	—	103	50
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	91		—	—
4½% „ „ „ „ 52 „ 100	96	30	96	70
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	101	20	101	70
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	101	—	101	60
4% „ „ „ „ 100	101	20	101	60
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	105	—	105	50

Obligacye pierwszeństwa kolei.

	płacą		żądają	
5% Albrechta . . . na 300 złr. za 100	99	60	100	20
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	101	50	100	60
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99	70	100	30
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101	10	101	90
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	80	50	80	90
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	87	20	87	60
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	121	50	122	50
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	99	—	99	30
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	144	50	145	50
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	99	80	100	20
5% Nordosty . . . 300 „ „ 100	98	20	98	60

Losy.

	płacą		żądają	
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	20	8	40
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	183	25	184	—
Klary „ 40 „ m. k.	58	—	59	—
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	120	—	120	—
Krakowskie „ 20 „ w. a.	23	25	23	75
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	60	25	60	75
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	18	—	18	40
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	11	70	12	20
Rudolfa „ 10 „ w. a.	20	—	20	50
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	33	75	34	25
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	143	—	148	—
4% „ „ 50 „ w. a.	79	—	81	—

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	112	50	113	25
5·—	Bankverein Wiener „ 100 „	97	50	98	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	304	30	304	50
18·—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	299	50	300	—
30·—	Laenderbank „ 200 „	217	25	217	75
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	878	—	879	—
12·—	Unionbank „ 100 „	209	50	210	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	—	—	—	—

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą		żądają	
10·—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	190	50	191	50
117·—	Ferdynanda Północn. „ 1050 „	2442		2447	—
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	210	50	210	75
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	209	50	210	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	144	75	145	25
9·50	Rudolfa „ 200 „	194	—	194	50
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	189	25	189	75
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	251	80	252	—
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	100	75	101	—
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	397	—	398	—

Walnty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	76	5	68
20-to Frankówki „ „	9	65	9	66
20-to Markówki „ „	11	96	11	98
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10	—	10	02
Funty szterlingi „ „	12	15	12	20
Banknoty włoskie „ „	47	55	47	65
Ruble papierowe za 100 sztuk	124	—	124	50

L. 25.788.

Ogłoszenie konkursu.

W myśl uchwały Rady miasta z dnia 22 listopada 1888 r. ogłasza się konkurs **na posadę lekarza miejskiego,** z płacą roczną 800 złr. i dodatkiem służbowym 200 złr. Kandydaci mają udowodnić, że posiadają stopień doktora wszech nauk lekarskich, oraz iż złożyli egzamin fizykacki, nadto wykazać się winni nieposzlakowanem życiem, wiekiem nieprzechodzącym 40 roku życia i wskazać, czy i w jakim stopniu są spokrewnieni lub spowinowaceni z którymkolwiek z urzędników miejskich.

Termin do wnoszenia podań w Prezydyum Magistratu wyznacza się na cztery tygodnie od dnia niniejszego ogłoszenia konkursu.

Kraków, 28 listopada 1888 r.

Prezydent miasta
2109 1 *Szlachtowski.*

Księgarnia
G. GEBETHNERA i SPÓŁKI
w Krakowie
poleca następujące nowe wydawnictwa nakładowe i komisowe:

Asnyk Adam. Komedya konkursowa, komedyjka w jednym akcie. 50 cent.
Bliziński Józef. Barbaryzmy i dziwolągi językowe. 60 cent.
Bogusławski Edward. Historya Słowian, tom I. 4 złr. 60 cent.
Brzeziński Józef. O majątku kościelnym i tegoż alienacyi w stosunku do papieża. 1 złr.
Darowska-Weryha K. W mieście i na wsi, 20 powiastek dla dzieci, z 10 rysunkami Jankowskiego, opr. 1 złr. 30 cnt.
Dygasiński Adolf. Wskazówka do ćwiczeń stylistycznych polskich 80 cnt.
Kamocka Józefa. Podręcznik ułatwiający pisanie ćwiczeń. 80 cent.
Kołaczkowski Julian. Wiadomości tyczące się przemysłu i sztuki w dawnej Polsce. 6 złr. 50 cent.
Konopnicka Marya. Poezye, serya I, wydanie 3 1 złr. 80 cent.
— Poezye, serya II i III po 1 złr. 80 cent.
Kostecki Antoni. Dziewięć projektów rozbioru Polski. 1 złr.
Koziebrodzki Władysław hr. Na stanowisku, obrazek sceniczny w jednym akcie. 40 cent.
Kraushar Aleksander. Czary na dworze Batorego, kartka z dziejów mistycyzmu w XVI w., jako przyczynek do charakterystyki króla Stefana. 2 złr.
Leniek Jan. Książka pamiątkowa ku uczczeniu jubileuszu 300 rocznicy założenia gimnazyum św. Anny w Krakowie. 4 złr.
Marassé Mieczysław hr. Dzieła ekonomiczno-polityczne i statystyczne, 2 duże tomy. — 4 złr. 50 cent.
Niemirycz Julian. Filozofia historyi narodu polskiego, osnuta na tle dziejów ludzkości, 2 tomy 12 złr.
Tom I. Dzieje ludzkości do utworzenia się państwa polskiego. 6 złr.
Tom II. Dzieje narodu polskiego. 6 złr.
Osiecki Bogumił. Od Warszawy do Maroko, opowiadanie, z przedmową J. I. Kraszewskiego. 80 cent.
Oskar i Wanda, obraz dramatyczny w 15 odsłonach, z teki Anhelego. 1 złr. 20 cent.
Pieniążek Czesław. Michał Bałucki, szkic literacki. 20 cent.
Pod wodzą opatrzności, przez Z. S. F. 2 złr.
Przewodnik praktyczny dla nauczycielek i dla matek, 2 tomy. 3 złr.
Każdy tom sprzedaje się osobno po 1 złr. 50 cent. Tom II. zawiera tablice i wzory.
Rostafiński Józef. Legenda o Filipie z Konopi. 20 cent.
— Nasza literatura botaniczna XVI wieku, oraz jej autorowie lub tłumacze, w 4ce. 1 złr. 20 cent.
— Polska z czasów przedhistorycznych pod względem fizyograficznym i gospodarskim. 50 centów.
— Porównanie tak zwanych zielników Falimirza, Spiczyńskiego i Siennika, w 4ce. 80 centów.
— Z Algeryi przyroda i ludzie, z licznemi illustracyami i kartą geograf. 3 złr.
Smoczyński Wincenty ks. Kartka z dziejów Tęczyna 80 cent.
Smoleński M. ks. Melsztyn, o zamku i jego panach, o kościele i plebanach, z dodatkiem o Domosławicach. 1 złr.
Sokołowski August. O nowych poglądach na historyę polską. 50 cent.
Solecka Waleryа. Ksiądz Nykoła, z opowiadania djaczka. 30 cent.
Sulima Z. L. Polacy w Hiszpanii (1808—1812). 2 złr. 60 cent.
Tarnowski Stanisław hr. Jan Kochanowski (Studyum do historyi literatury polskiej, wiek XVI). 3 złr.
Uwagi z powodu trzech rozbiorów, studyum Między Rosyą a Niemcami, przez autora tego studyum. 1 złr.
Wierzbicki J. S. Hanka, powieść podolska, wierszem 1 złr.
Zdziechowski Maryan. Mesyaniści i słowianofile, szkice z psychologii narodów słowiańskich. 2 złr. 40 cent.
Ziemba Teofil. Filozof dobroczynny, Stanisław Leszczyński. 1 złr. 25 cent.

Katalog księgarni G. Gebethnera i Spółki w Krakowie, obejmujący 1450 dzieł, rozsyła się na żądanie bezpłatnie i franco. 2003 2 3
Powyższe książki są do nabycia we wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych.

Z drukarni Związkowej w Kroakwie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski,